

Rządowe plany uderzą w toruńskich bezrobotnych

Likwidacja integracji?

Centrum Integracji Społecznej w Toruniu, które pomaga długotrwale bezrobotnym w powrocie do pracy, grozi zamknięciem. Powód? Rząd chce zlikwidować gospodarstwa pomocnicze, a taki status ma nasz Cistor

JACEK HOŁUB

Krystyna Reinke przez 22 lata pracowała jako monter aparatów w toruńskim Aparatorze. Straciła pracę w wyniku redukcji w firmie. Od 11 lat nie mogła znaleźć nowej posady. - Miałam problemy ze względu na wiek - opowiada. - Wszędzie mówili mi, że do pracy jestem za stara, a na emeryturę za młoda. Mam nadzieję, że dzięki Cistorowi wreszcie mi się uda.

Pani Krystyna jest jedną z 28 osób, które od lipca ub.r. uczestniczą w rocznym programie centrum. Po przeszkoleniu cztery dni w tygodniu przez osiem godzin sprząta budynki Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej na Bydgoskim Przedmieściu. Jeden dzień uczestniczy w szkoleniach w siedzibie Cistoru przy ul. Stokrotkowej. W zamian dostaje 485 zł na rękę, „sieciówkę” i obiady w „Małgocze”. Cistor organizuje swym podopiecznym także wolny czas: w październiku byli na spektaklu teatralnym w stolicy, Muzeum Powstania Warszawskiego, zjedli obiad w restauracji. W lutym pojedą do Sejmu.

- Cieszę się, że tu jestem - mówi Reinke. - Mam nadzieję, że po zakończeniu programu stanę na nogi.

Toruński Cistor powstał w maju 2004 r. jako gospodarstwo pomocnicze Urzędu Miasta. Ma usamodzielniać osoby wykluczone społecznie: od lat pozostające bez pracy, korzystające ze wsparcia Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie, po terapiach alkoholowych i narkotykowych, bezdomnych, byłych więźniów. W zakładzie przechodzą kilkumiesięczne szkolenie - zdobywają nowy zawód (budowlanka, pracownica porządkowa, opiekuna, w gastronomii i hotelarstwie), przechodzą kurs komputerowy, uczą się, jak dobrze zaprezentować się pracodawcy, gospodarować swoimi pieniędzmi, radzić sobie ze stresem. Spotykają się z psychologiem i terapeutą. Przez cztery lata w szkoleniach Centrum Integracji Społecznej - finansowanych z pro-



Krystyna Reinke od 11 lat nie mogła znaleźć nowej posady. Wszystko przez wiek.

gramów Unii Europejskiej - wzięły udział 243 osoby, 139 dostało świadectwa o ukończeniu kursu. - 113 spośród nich dzięki nam znalazło pracę - mówi dyrektor Cistoru Małgorzata Kowalska. - Pracują m.in. w firmach zajmujących się sprzątaniami szpitali, w lokalach gastronomicznych, hospicjum oraz przedszkolach i żłobkach.

Placówka prowadzi również Kluby Integracji Społecznej - to kilkumiesięczne popołudniowe szkolenia z poradnictwa zawodowego, wizażu itp., mające ułatwić podopiecznym zdobycie pracy i odnalezienie się w trudnej rzeczywistości. Przystąpiło do nich 315 osób, ukończyło 252. Toruń ma z Cistoru same korzyści: bezrobotni znajdujący zatrudnienie, a miastu ubywa osób, które są na garnuszkę pomocy społecznej. Ponadto Cistor częściowo zarabia na siebie, świadcząc usługi na rzecz miasta, np. sprząając budynki ZGM.

Problem w tym, że wkrótce może się skończyć. Rząd pracuje nad zmianą Ustawy o finansach publicznych, która ma poprawić przejrzystość wydawania pieniędzy podatników. Przewiduje on likwidację gospodarstw pomocniczych, np. ośrodków wczasowych przy ministerstwach czy urzędach. Ich przeciwnicy wskazują, że nie liczy się tam kosztów i nie kontroluje wydatków. Ale likwidacja gospodarstw oznaczać będzie także wyrok na Cistor i ok. 50 podobnych zakładów w całej Polsce (połowę z nich prowadzą samorządy). Pierwsze czytanie projektu ustawy odbyło się 29 października ub.r. Teraz nad zmianą przepisów pracuje sejmowa komisja finansów.

- Apeluję do posłów, żeby nie wylewali dziecka z kąpielą i pozostawili centra, bo pomagają ludziom, sprawują się dobrze i nie defraudują pieniędzy - wzywa dyrektor Kowalska. - Całkowite wykreślenie gospodarstw po-

mocniczych spowoduje, że nie będzie można prowadzić CIS-ów.

Pomoc w ratowaniu Cistoru deklaruje poseł PO Grzegorz Karpiński. - To, że trzeba zlikwidować gospodarstwa pomocnicze, jest jasne. Ale Centra mają same plusy. Pomagają wykluczonym społecznie odnaleźć się na rynku pracy, świadczą usługi dla ludzi, nie dla urzędów - mówi parlamentarzysta. - Może gospodarstwa zostaną zlikwidowane, a dla CIS-ów powstaną osobna ustawa, która zachowa dla nich regulacje dotyczące gospodarstw.

Karpiński zapowiada interpelację w sprawie dalszej działalności ośrodków do Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Spotka się w tej sprawie także z szefem sejmowej komisji finansów publicznych Zbigniewem Chlebowskiem (PO). Za Cistorem wstąpią się także inni parlamentarzyści koalicji rządzącej: poseł Tomasz Lenz i senator Jan Wyrowski - obaj z Platformy. ●

KOMENTARZ

CIS W CIS



JACEK HOŁUB

●● Rząd chce zlikwidować ponad tysiąc gospodarstw pomocniczych przy jednostkach budżetowych i samorządach, w których pracuje 17,5 tys. osób, bo placówki są niedochodowe, mają przerost zatrudnienia, nie liczą się z kosztami, a usługi na rynku są często tańsze.

Gospodarstwa to ośrodki wczasowe, pralnie, stawy hodowlane, stołówki. Miały świadczyć po kosztach swoje usługi urzędom, ale wymknęły się spod kontroli. Ich likwidacja ma przynieść wielomilionowe oszczędności. Decyzja wydaje się słuszną. Nie można jednak przynymać oczu na fakt, że zamknięcie lub przekształcenie instytucji, które przejadają publiczne pieniądze, pociągnie za sobą zamknięcie Centrów Integracji Społecznej. CIS-y nie służą urzędom, tylko ludziom, i to tym, którzy potrzebują pomocy najbardziej - długotrwale bezrobotnym, byłym więźniom, bezdomnym. Mają w tym sukcesy. Każda inna forma działalności CIS-ów jest zła. Jako jednostki budżetowe przesyłby w całości na garnuszek gminy. Większość organizacji pozarządowych nie jest w stanie udźwignąć finansowo ich działalności. Złym rozwiązaniem jest także spółka. Dlatego parlamentarzyści powinni dolożyć wszelkich starań, żeby dla Centrów Integracji Społecznej zrobić wyjątek i zachować status gospodarstw pomocniczych. Inaczej Cistor może pójść na bruk, podobnie jak jego podopieczni. ●